Nr. 118. Środa, 29 Maja 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. **Czarnieckiego** 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	**ćwierćrocznie**	10— K	**rocznie**	36 K	**ćwierćrocznie**	9— K
półrocznie	20 K	**miesięcznie**	3·60 K	**półrocznie**	18 K	**miesięcznie**	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K** — h., drudzy **1 K. „Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów **Podwale l. 3**, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 maja b. r. najmiłościwiej nadać starszemu oficyałowi kancelaryjnemu Kazimierzowi Rola Różyckiemu w Krakowie, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

———

P. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądów krajowych w ich miejscach służbowych sędziów powiatowych: Feliksa Joszta w Zaleszczykach, Samuela Zentnera w Kimpolungu, Abrahama Kupferberga w Suczawie, Aleksandra Rebczyńskiego w sądzie krajowym we Lwowie, dr. Szymona Hilsenrada w Radowcach, Edmunda Peyersfelda w Suczawie, Zygmunta Förstera w Storożyńcu, Natana Breiera w Czerniowcach, dr. Milana Derera w Suczawie, Aleksandra Beryndę Czaykowskiego w sądzie krajowym we Lwowie, Józefa Kleinedera w Brzeżanach, Konstantego Grabskiego w sądzie krajowym we Lwowie, Jana Konstantynowicza w sądzie krajowym we Lwowie, Wacława Kołczykiewicza w Lisku, Jana Budnego w Tarnopolu, Jana Curkowskiego w Brzeżanach, Romana Ziembę w Kołomyi, Mieczysława Siebauera w Złoczowie, dr. Alfreda Sandera w sądzie krajowym we Lwowie, Jana Teisseyra w sądzie kraj. we Lwowie. Adama Zatheya w Brodach i Augusta Kruczkowskiego w Złoczowie; sędziów powiatowych i naczelników sądu: Tadeusza Sanetrę w Bursztynie, Wincentego Ziarkiewicza w Kałuszu, sędziego powiatowego Stefana Kusznira w Samborze, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Bernarda Spaniera w Zborowie, sędziego powiatowego Zygmunta Rejmańskiego w sądzie krajowym we Lwowie, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Władysława Orobkiewicza w Podkamieniu, sędziego powiatowego Franciszka Neybara w Samborze, Włodzimierza Schilling-Siengalewicza w Glinianach, Władysława Piskozuba w Kołomyi i Romana Krogulećkiego w Przemyślu, sędziego powiatowego i naczelnika sądu dr. Władysława Markiewicza w Niżankowicach, sędziów powiatowych Jakóba Dywera w Złoczowie, Leopolda Herlingera w Gródku Jagiellońskim, Izydora Landy'ego w Przemyślu, Zygmunta Lesiewicza w Łopatynie i Aleksandra Chojnackiego w Buczaczu, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Eustachego Zatwardowicz-Zalewskiego w Tłumaczu, sędziego powiatowego dr. Józefa Chlebika w Czerniowcach, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Kazimierza Piątkiewiczs w Seletynie, sędziego pow. dr. Dawida Liona w Czortkowie, Emila Karaczewskiego w Czortkowie, Tadeusza Terleckiego w Skolem, Tadeusza Będaszewskiego w Czortkowie, dr. Wilhelma Rubińskiego w Tarnopolu, Adama Lenczowskiego w Mikulińcach, Józefa Zgóralskiego w sądzie krajowym we Lwowie, dr. Kazimierza Wszelaczyńskiego w sądzie krajowym we Lwowie, Michała Kucińskiego w sądzie krajowym we Lwowie, Romualda Dumina w Kołomyi, Antoniego Feigla w Stryju, Władysława Krupskiego w Zborowie, Michała Rosoła w Samborze, Stanisława Lessera w Przemyślu, Zdzisława Słowikowskiego w sądzie krajowym we Lwowie, Wilhelma Kliszcza w Tarnopolu, Antoniego Łukianowicza w sądzie krajowym we Lwowie, Teofila Karaczewskiego w Starym Samborze, Maryana Elektorowicza w Lubaczowie, Bolesława Strię w Borszczowie, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Aleksandra Tymkiewicza w Haliczu, sędziów powiatowych: Jakóba Donigiewicza w Sanoku, Wojciecha Tramplera w Żurawnie, Eugeniusza Baranowskiego w Stanisławowie, dr. Franciszka Piechowskiego w Brzeżanach, Maryana Markiewicza w Starym Samborze i Stanisława Szajnę w Brzozowie, sędziów powiatowych i naczelników sądów: Władysława Augustynowicza w Monasterzyskach i Juliusza Bętkowskiego w Grzymałowie, oraz sędziego powiatowego Maryana Maciejowskiego w sądzie krajowym we Lwowie.

———

P. Minister sprawiedliwości zamianował zastępców Prokuratora Państwa: Franciszka Strohmayera w Czerniowcach, a dr. Zygmunta Hołobuta we Lwowie, Władysława Sokołowskiego w Stanisławowie i Ottona Tomowicza w Suczawie Prokuratorami Państwa w ich miejscach służbowych.

———

P. Namiestnik przeniósł koncypistę Namiestnictwa Romualda Körnera z Podgórza do Tarnowa i praktykanta konceptowego Stefana Baczewskiego z Tarnowa do Lwowa.

———

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował asystentami kancelaryjnymi w XI. klasie rangi, oficyantów kancelaryjnych: Adama Sonnenblücka dla Krakowa, Walentego Kazidroga dla Nowego Sącza i pomocników kancelaryjnych: Józefa Szewczyka dla Tarnowa i Ryszarda Molinkiewicza-Nastaborskiego dla Wadowic.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 maja 1918.

Najj. Państwo w Budapeszcie.

W niedzielę wieczorem Najj. Państwo przybyli do Budapesztu.

Na dworcu powitał Ich starszy burmistrz. Wśród wielkich owacyj ludności Najj. Państwo pojechali do opery królewskiej na koncert galowy, którego dochód przeznaczony był na wojskowe cele dobroczynne.

Obecni w teatrze byli: kilku Członków Najwyż. Dworu Cesarskiego, członkowie rządu, Minister hr. Burian, austryacki Premier dr. Seidler, szef sztabu gen. Arz z wielu generałami, dyplomatyczni przedstawiciele państw sprzymierzonych.

Najj. Państwu zgotowano huczne owacye.

Wczoraj o godz. 3 min. 30 po południu odjechali Najj. Państwo z powrotem do Wiednia.

Roboty restauracyjne
na Wawelu.

(Dokończenie).

Jak wiadomo, właśnie w gmachu tym, w jednej z sal parteru, odnaleziono ową rotundę św. Feliksa i Adaukta. Otóż zaraz po ukończeniu jej odkopywania przystąpiono do robót mających na celu zabezpieczenie i wzmocnienie tej rotundy, oraz uprzystępnienie jej dla publiczności. Zrobiono to w sposób bardzo oryginalny, mianowicie wykopalisko wykorzystano zręcznie tak, że sama rotunda wchodzi w skład Muzeum jako jego pierwszy okaz muzealny. Można też sobie wyobrazić, jaką niezwykłą atrakcyą przedewszystkiem dla obcych będzie ów objekt, jako numer katalogu wprost wyjątkowy, a do tego wprost bez ceny.

Pozatem w skład Muzeum, które obejmie większą część tego budynku z wyjątkiem parteru i I. piętra, a które będzie miało na celu unaoczniać historyę rozwoju i odnawiania Zamku, wejdą także jako przedmioty muzealne dwie sale, przylegające do owej rotundy, przyczem jedna z nich (północna) przeznaczona będzie na wykopaliska ze wzgórza wawelskiego, jak ceramikę, kafle, narzędzia, monety i t. d. a w drugiej sali (od południa) mieścić się będą zbiory rysunków i modeli odtwarzających Zamek w różnych epokach, stanowiących zatem jakby poglądową jego monografię.

Zaznaczyć należy, że na Wawelu znajduje się wielka kollekcya rozmaitych starych kafli, poznajdywanych w różnych miejscach Zamku i wzgórza podczas robót oraz przy rozkopywaniach. Niektóre z tych kafli są bardzo piękne, niektóre mają już swą interesującą historyę. Tak n. p. kawałek dużego ozdobnego kafla znaleziono przypadkowo w ziemi w Smoczej Jamie.

Wszystkie te kafle, dotychczas zsypane na jeden stos i niedostępne nawet dla badań naukowych, obecnie pozlepiane i uporządkowane, staną się dostępne dla szerokich kół.

Wogóle, jeśli zestawimy wszystko to, czego w kierownictwie restauracyi Wawelu dokonano w ciągu ostatnich dwóch lat, począwszy od stworzenia pierwszego planu całości wzgórza, koncepcyi w tak wielkim stylu, aż do wykonywania czy projektowania szczegółów i szczegóników, to — pominąwszy już tak wielki plon tych prac, przy owych wyjątkowych trudnych warunkach, które zarówno ograniczają możność rozwinięcia inicyatywy, jak i rozszerzenia i przyspieszenia robót — z pełnem uznaniem podnieść należy ową widoczną myśl przewodnią kierownictwa restauracyi, aby wszystkie skarby, zabytki, osobliwości oraz odkopaliska pokazać szerokiemu ogółowi, uprzystępnić do oglądania. Budzi się przez to zainteresowanie Wawelem, zwiększa się napływ zwiedzających, a przeto Wawel szerzej może przemawiać swoim poszeptem wieków, wymowniejszym od słów.

Jak dzięki udostępnieniu różnych osobliwości wawelskich zwiększyło się zainteresowanie się Wawelem, świadczą najlepiej liczby. Dni świąteczne, w których sprzedaje się ponad tysiąc biletów wstępu do Zamku i tyleż na wystawę, nie należą obecnie do rzadkości: to znaczy, że w stosunku do tych czasów przedwojennych, gdy frekwencya skutkiem wielkich pielgrzymek, zwłaszcza z Królestwa, była najliczuiejsza, dzisiejsza frekwencya, jak wykazują zapiski administracyjne na Wawelu, jest trzy razy silniejsza.

Zwiększa się też wydatnie dochód z biletów wstępu na cele restauracyi, dzięki owej tendencyi popularyzowania Wawelu, tak godnej kontynuowania na przyszłość.

Najbliższem zadaniem kierownictwa robót restauracyjnych jest, jak mnie informują w biurach restauracyi Zamku, dalsze restaurowanie tych sal, które są stosunkowo dobrze zachowane, to jest sal na I. piętrze, przylegających do sypialni Zygmunta I.

Ponadto na najbliższą metę konieczne jest urządzenie na wzgórzu wygódek publicznych stałego typu. W ogólnym planie urządzenia całego wgzórza wyznaczono im miejsce na austryackim barbakanie u wejścia do Zamku koło wieży zegarowej.

Już od chwili rozpoczęcia restauracyi Wawelu, tj. od 11 lat dawała się odczuwać potrzeba stworzenia tych inwestycyj, a obecnie, przy stałem zwiększeniu się frekwencyi na Wawelu, potrzeba ta stała się wprost palącą koniecznością, tembardziej, że wśród zwiedzających stale zachodzą objawy zdziczenia i wandalizmu. Jeżeli się zważy, że np. piramidy starych kul kamiennych, ułożone dla ozdoby niedaleko Smoczej Jamy, w odległości 50 kroków od muru obronnego, potrafią zwiedzający nieraz w ciągu dnia i trzykrotnie rozebrać, stoczyć kule do murów i przez mury przerzucić je po stokach ku Wiśle, to można uwierzyć, że taka „publiczność“ nie uszanuje nawet wnętrz komnat zamkowych!

Równie koniecznem w najbliższym czasie byłoby wreszcie pokrycie baszty senatorskiej. Ta baszta bowiem stale zacieka wodą podczas deszczu i ulega zniszczeniu

Na ogół zaś należałoby obecny zastój budowlany na Wawelu wyzyskać w szerszym zakresie i przeprowadzić to wszystko, co właśnie wymaga spokoju, a co jest potrzebnem dla przygotowania prac restauracyjnych. Należy więc obecnie przeprowadzić poszukiwania archeologiczne w odpowiednio szerokich rozmiarach, tak ważne dla projektu całokształtu wzgórza. Na kilka lat przed wojną Akademia Umiejętności, zachęcona dorywczemi odkryciami, postanowiła swoim kosztem przekopać całe wzgórze dla celów naukowych. Obecnie jest do tego bardzo dogodna sposobność. Prof. Szyszko Bohusz swoje dotychczasowe poszukiwania, choć tylko dorywcze, prowadził z tak niezwykłem powodzeniem, że już to samo powinno zachęcić do podjęcia ich systematycznie.

Równocześnie potrzeba teraz wykonać te wszystkie roboty, które są koniecznemi dla udogodnienia zwiedzania i uprzystępnienia Wawelu dla publiczności. Zwlekanie z tem jest bezcelowe i wprost niepraktyczne, ostatecznie bowiem kiedyś trzeba będzie wykonać te roboty, a tymczasem materyał może tylko drożeć a nie potanieje.

Kwestya kosztów na powyższe inwestycye nie może tu chyba wchodzić w rachubę, gdyż, jak się swego czasu informowałem w Wydziale krajowym, dotychczasowe koszta roczne restauracyi Zamku nie przekraczały ogólnej rocznej dotacyi kraju i szkatuły Cesarskiej, a z lat poprzednich są przecie oszczędności. Wiadomo mi bowiem, że były takie lata, w których na restauracyę nie wydano ani czwartej części ogólnej dotacyi rocznej. Zaoszczędzona przez to suma jest też wcale znaczna.

Ponieważ podjęcie takich wyżej omówionych robót leży zarówno w interesie zwiedzającej publiczności, jak i w interesie doskonałości planu urządzenia całokształtu wzgórza, czyli w interesie samego Wawelu, można żywić uzasadnioną nadzieję, że Wydział krajowy chętnie do prac tych przystąpi.

Jan Grzywiński.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Polnische Nachrichten donoszą: Z powodu narady, odbytej z inicyatywy P. Ministra Twardowskiego między przedstawicielami niemieckich narodowców, chrześc.-społecznych i Polaków, odezwały się w niemieckiej opinii publicznej głosy, mające widocznie na celu zakłócenie akcyi, zmierzającej do utworzenia większości.

Głosy te utrzymują po pierwsze, że między Rządem warszawskim a Kołem Polskiem istnieją różnice co do całości Kongresówki i Galicyi.

Polnische Nachrichten upoważnione są przez Prezydyum Koła Polskiego do oświadczenia, że takie wiadomości są zupełnie niezgodne z prawdą, oraz, że między Rządem warszawskim a wiedeńskiem Kołem Polskiem we wszystkich sprawach panuje zgodność zupełna.

Powtóre zaś zarzuca się, że Koło nie oświadczyło się ujemnie o udziale niektórych swych członków w manifestacyach praskich. Wobec tego ze strony przodującej doniesiono *Polnische Nachrichten*, że podróż do Pragi niektórych członków Koła odnosiła się do dodatniego jubileuszu kulturalnego, który, co prawda, później dał podnietę do manifestacyi politycznej. Nie wiadomo jednak, by należący do Koła Polskiego uczestnicy uroczystości jubileuszowych zaangażowali się politycznie.

Należy zaś także podnieść, że dopiero konferencya hr. Buriana z Prezydyum Koła z dnia 25 bm. utworzyła przesłanki życzliwie wyczekującej postawy względem Rządu.

Czynniki, którym zależy poważnie na przywróceniu prawidłowych stosunków parlamentarnych, nie powinny tendencyjnie rozsiewanemi plotkami udaremniać możliwości takiej życzliwej neutralności, która w następstwie może doprowadzić do współdziałania z Rządem.

*

W dniach 25 i 26 b. m. odbyła się w Wiedniu wspólna narada niemieckich Rad narodowych w krajach koronnych, z Czech, Wiednia i dolnej Austryi, środkowej i dolnej Styryi, Karyntyi, Krainy, Tyrolu, Tryestu i Pobrzeża, oraz Galicyi, jakoteż tworzącej się Rady narodowej górno-styryjskiej.

Między innemi żądano niemieckiego języka państwowego, zabezpieczenia drogi do Adryatyku dla niemczyzny, zwalczania autonomii czesko-słowackiej, strzeżenia interesów niemieckich mniejszości, oraz ogólno-austryackich interesów przy nowem uregulowaniu sprawy polskiej i ukraińskiej. Dokonano wreszcie utworzenia Rady narodowej na całą Austryę.

*

Dolno-austr. Tow. eskontowe wspólnie z czeskim Bankiem eskontowym w Pradze podpisały na VIII. p o ż y c z k ę w o j e n n ą na własny rachunek 60 milionów kor. Dom S. M. Rotszyld podpisał po 18 milionów kor. na pożyczkę w Austryi i na Węgrzech.

Sytuacya wojenna.

Zdobyciem wzgórza Chemin des Dames, o które tak zacięte i tak dawno już przed nową ofenzywą toczyły się boje, odnieśli Niemcy znowu sukces znamienity.

Gdy potężny impet ich ofenzywy na razie pohamował się, sądzono po stronie entente'y, że nie uczyni ona już dalszych postępów. Zdarzenia najświeższe zadają kłam tym przypuszczeniom. Nowy postęp, nowa zdobycz.

Jakiż jest właściwie cel Niemców, jaka prowadzi doń droga, ile jej mają już za sobą?

Cel jasny był od początku — jedyny cel racyonalny każdej walki: zniszczenie wroga. Droga zaś prowadząca doń tworzy się z kilku części składowych, przepisanych sztuką wojenną. A więc: taktyczne uderzenie, bitwa skierowana ku przerwaniu nieprzyjacielskiego frontu, ciągłe kruszenie sił strony przeciwnej. Wobec wielomilionowych zastępów, stojących przeciwko sobie w dzisiejszej wojnie, wręcz myśleć niepodobna o zupełnym pogromie jednej ze stron walczących, chociażby w kilku bitwach, nie jednej. Dość przypomnieć sobie, ile czasu trzeba było dla pokonania Rossyi.

Ale przegrana bitwa osłabia tego, kto poniósł klęskę. Przeciwnik zaś stara się wyzyskać taki moment dla tem znaczniejszego jego wzmocnienia sił własnych. Czyni więc zarządzenia odpowiednie co do użycia wojsk swych w sposób, który dozwoliłby im jak najmniejszym nakładem wysiłków i ofiar, zyskać jak największe nowe zdobycze. Także kwestya rozmieszczenia ich i wyboru miejsca dalszej walki zaprząta stronę zwycięską. Zabrany nieprzyjacielowi teren jest dlań ciosem zazwyczaj bardzo dotkliwym, ponieważ niweczy poczynione przygotowania, uszczupla zapas źródeł pomocniczych, pozbawia pewnej części komunikacyj — a wiadomo, jak ważną w dzisiejszej wojnie odgrywają one rolę. Wysunięta naprzód zwycięska artylerya czyni spustoszenie jeszcze daleko poza strefą zajętą, przeszkadzając nieprzyjacielowi w uporządkowaniu rozgromionych szyków, ściąganiu posiłków i niszcząc także tutaj wielkie zbiorowiska, czy to materyału ludzkiego, czy przyborów wojennych, czy wreszcie komunikacye.

Klęska działa jeszcze pod innym względem szkodliwie. Wywołuje ona depresyę moralną wśród wojsk pobitych, które skutkiem tego łatwiej można gromić w dalszym ciągu.

Wszystkich tych ujemnych następstw pogromu doznaje obecnie entente. Taktyczne uderzenia Niemców przerzedziły przedewszystkiem żywą masę wojsk jej, następnie zaś pozbawiły ją znacznej części środków pomocniczych, piętrząc tym sposobem zewsząd trudności na trudnościach. Straty poniesione są ogromne — sięgają setek tysięcy w ludziach, miliardów w wartości materyalnej, a wprost nie dają się ująć ze stanowiska strategicznego. Ucierpieli najwięcej Auglicy, jednakże i Francuzi ponieśli bardzo dotkliwe straty.

Aby uratować, co było do uratowania, nieprzyjaciel musiał zająć się przekształceniem swych planów operacyjnych. Armia manewrująca, do której tyle przywiązywano nadziei, uległa rozszarpaniu, gdyż części jej kolejno wysyłać trzeba tu, to tam, gdzie pokaże się jaka wyrwa. To zatykanie luk ciągle powstających pociągnęło za sobą i tę niekorzyść, iż rezerwy zostały przedwcześnie zużyte, że musiano zaczerpnąć nowych posiłków z kadr we Francyi i Anglii, posługując się zaciągami niedostatecznie jeszcze wyćwiczonymi. Przytem wkroczył do pewnego stopnia bezład, skutkiem mieszania różnowartościowych i narodowo różnych oddziałów.

Przestrzeń zdobyta przez Niemców wynosi wiele tysięcy klm. kwadratowych, oznacza więc dla nieprzyjaciela przedewszystkiem znaczną stratę materyalną. Zwiększa się ona jeszcze bardziej skutkiem tego, że prażone ogniem dział niemieckich kopalnie węgla i huty żelazne w Béthune zaniechać musiały pracy. Nieprzyjaciel postradał ważne linie kolejowe, a jeszcze ważniejsze — pomiędzy frontem i morzem — dostały się pod ogień artyleryi niemieckiej.

W kierunku na Amiens wojska niemieckie zapędziły się na 50 klm. w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Ztąd do Abbeville u ujścia Somme'y pozostaje niewielka już przestrzeń. Jeszcze bliżej wybrzeża stoją w przestrzeni na południowy zachód od Ypres. Tak więc teren, w którym nieprzyjaciel swobodnie obracać się mógłby uległ ogromnemu ścieśnieniu. Stanowisko Ypres-Ysera posiada szczególnie doniosłe dla nieprzyjaciela znaczenie. A tu właśnie naprężenie jest najsilniejsze. Jedno mocniejsze pchnięcie, a front musi pęknąć. Także coraz większe grozi niebezpieczeństwo frontowi pod Amiens, gdzie żelazny pierścień wojsk niemieckich zaciska się tak, że już niewiele brakuje do zduszenia nagromadzonych tu wojsk francusko-angielskich.

Że duch wojsk angielsko-francuskich wobec tego stanu rzeczy musiał podupaść, to rozumie się samo przez się i tc jest jeszcze jedną wielką korzyścią zwycięzcy.

Zsumowawszy to wszystko, przychodzi się do przekonania, że znaczną część drogi do głównego celu, do zniszczenia nieprzyjaciela, Niemcy mają już za sobą. Jeśli na przestrzeni Ypres-Montdidier uda się im uczynić nowy wyłom i zapędzić się na jakie 20 klm. dalej w głąb kraju, w takim razie rozerwanie całego frontu zachodniego będzie rzeczą dokonaną, front angielski straci połączenie z francuskim i kolejno jeden po drugim wydany zostanie na pastwę Niemców.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 27 maja. Urzędowo ogłaszają dnia 27 maja:

W związku z wyprawą wywiadowczą dnia 25 b. m. Włosi ruszyli wczoraj do ataku kilkoma batalionami alpinów, przy pomocy jak najcięższego ognia działowego i minowego i natarli na nasze stanowiska na południe od przełęczy Tonale. Małą część naszych linij nieco odepchnięto, dalsze posuwanie się nieprzyjaciela udaremniliśmy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 27 maja. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 27 maja.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na południowy zachód od Meterne w pomyślnej wycieczce pojmano Anglików. Czynność działowa odżyła na frontach bojowych dopiero w godzinach popołudniowych. Nieprzyjacielska artylerya była czynną przedewszystkiem w obszarze Kemmel, na północnym brzegu Lys, między Arras a Albert i na zachodnim brzegu Avry. Czynność wywiadowcza pozostała znaczna.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

WOJNA.

Odparcie oburzającej plotki.

Wojenna k w a t e r a p r a s o w a donosi: Włoskie pisma doniosły, że lotnicy austro-węg. rzucili na niewinną ludność cywilną we Włoszech cukierki zatrute, napuszczone bakcylami, aby sprowadzić śmierć osób niewinnych i zaszczepić zarazy.

Doniesienie to wprawdzie było zaprzeczone przez niektóre pisma włoskie, ale znowu jest rozpowszechniane przez dzienniki włoskie, podżegające do dalszej wojny. Wobec tej niesumiennej potwarzy, zwraca się uwagę na to, że c. i k. oręż lotniczy wobec takich niedorzecznych zarzutów odznacza się spokojem sumieniem i świadomością, że także wiarołomnemu wrogowi zawsze okazywał ludzkie usposobienie, zwłaszcza zaś nigdy nie uciekał się do metod, które zrodziły się tylko w złośliwej wyobraźni prasy włoskiej.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 27 b. m. wieczorem:

W odcinkach bojowych we Flandryi i nad Lys, na polu bitwy po obu stronach Sommy i nad Avrą walka działowa zaostrzyła się. Na południe od Laon od dziś rana toczy się bitwa o Chemin des Dames. Wojska niemieckiego Następcy Tronu zdobyły szturmem ten grzbiet górski w całej jego rozciągłości i staczają walkę nad Aisną.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym naokoło Włoch zatopiono 5 parowców łącznej pojemności jakich 27.000 tonn.

---

16)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Baron Raynaud powitał panią de Marcilles z tragiczną miną.

— Ma pan jakie wiadomości? — spytała z żywością.

Skłonił się potakująco.

— Złe? — dodała.

— Niestety!

I gdy zagryzał usta zakłopotany:

— Och! — zawołała — może pan mówić. Pan wie, że jestem silna, ponieważ nie umarłam po tem wszystkiem, co z nami się działo. Cóżgoż gorszego mogłabym się obawiać?

I wpatrując się w niego gorączkowym wzrokiem, dodała:

— Jan jest chory?

— Nie.

— Może nie żyje?

Stanęła przed nim wyprostowana z szeroko otwartemi oczami, nieruchoma, czekając odpowiedzi.

Wyjął z kieszeni gazetę i podał jej.

— Proszę przeczytać — rzekł.

Porwała chciwie, a raczej wyrwała mu z ręki papier.

Dziennik miał wypisany wielkiemi literami tytuł: *Moniteur de la Guyanne,* urzędowa gazeta kolonii.

Na pierwszy rzut oka spostrzegła na drugiej kartce artykuł na całych dwóch kolumnach, podkreślony czerwonym ołówkiem, pod tytułem:

„Śmiała ucieczka dwóch deportowanych".

Wyraz dzikiego tryumfu rozjaśnił jej oblicze.

Cała jej miłość dla hrabiego objawiła się w tej przemianie, w tem szybkiem przejściu z obawy do radości.

Baron pozostał niewzruszony z pozoru.

— Proszę przeczytać — dorzucił ze zwykłym swoim wyrazem obłudnego smutku.

Wtedy, ze ściśnionem sercem czytała.

Cytujemy tylko główne ustępy artykułu:

„Cayenne, 16 lutego.

„Dwaj skazani na ciężkie roboty, przywiezieni do Guyanny w ciągu 1878 r. na „Atroposie", zostali umieszczeni na „Proserpinie" w zatoce Cayenny pod ścisłym dozorem.

Wyróżniali się od innych swoją karnością i łagodnością.

Jednym z nich był hrabia Jan de Marcilles, skazany wyrokiem trybunału w Mayenne na dożywotnie ciężkie roboty, drugim, niebezpieczny kłusownik z Seine-et-Marne, zabójca jednego z dozorców barona Maksyma Raynaud.

Wbrew temu, czego się po nich spodziewano, administracya mogła tylko oddać pochwały ich zachowaniu.

Lecz ta pozorna uległość pokrywała plany, których specyalna okoliczność o mało nie dopomogła im wykonać".

Papier wysunął się z rąk hrabiny.

Pobladła i powtórzyła z wyrazem obłędu:

— O mało... nie dopomogła... wykonać!...

A zatem, nie udało się!

— Proszę czytać dalej — wyrzekł baron łagodnie.

Przesunęła ręką po oczach.

Mgła jakaś je przysłaniała.

— Nie mogę — szepnęła.

Podniósł gazetę i sam czytał dalej:

„Przydzieleni do szpitala na Ile-la-Mère wskutek gorączki, która u obu skazańców jednocześnie się objawiła, skorzystali z mglistej nocy i braku dozoru w tej infirmeryi, aby spróbować wolności odzyskać.

Z niesłychaną śmiałością zeskoczyli z drugiego piętra szpitala na skały nadbrzeżne, dopomagając sobie gałęziami drzewa rosnącego zbyt blisko murów.

Zabrali z sobą koce z łóżek.

Wskutek niesłychanego niedbalstwa pewnego dostawcy żywności, łódź, zresztą w dość złym stanie, pozostała przywiązana prawie pod samemi oknami szpitala.

Dwaj zuchwali towarzysze rzucili się w łódź, odciąwszy wprzód łańcuchy i pomimo burzy, która mogła rozbić łódź na skałach tego niebezpiecznego miejsca, próbowali dostać się na pełne morze.

Powiedzmy od razu, że to usiłowanie nie miało żadnej szansy powodzenia.

Gdyby nawet ich nie spostrzeżono, gorszy wyrok wydaliby na siebie, niż ich sędziowie, idąc na śmierć pewną.

Lecz urzędnicy, zawiadomieni krzykiem siostr i dozorców, nadbiegli i skierowali, nieco na chybił trafił z powodu nocy, swoje karabiny na uciekających; strzały musiały ich dosięgnąć.

O świcie kanonierka i krążownik rządowy udały się na ich poszukiwanie, lecz oni już nie istnieli.

Znaleziono tylko wyrzucone przez fale na wybrzeżu Ile-la Mère, jeden z koców i ich kapelusze, tak samo jak szczątki łodzi, która musiała wywrócić się wskutek strzałów wymierzonych do niej, albo rozbić się na licznych skałach, któremi wyspa jest otoczona.

Co do zbiegów, nie mogło z nich pozostać ani śladu.

Grobem ich prawdopodobnie jest brzuch rekinów, których zuchwalstwo jest znane i które towarzyszą okrętom aż do samego portu.

Akt ich zejścia został spisany przez władze miejscowe.

Nie było przykładu, aby usiłowanie ucieczki było ukoronowane powodzeniem w Guyanie.

Lecz więźniowie się tem nie zrażają.

A jednak tak straszne wypadki śmierci, mogłyby im odebrać ochotę do ponawiania podobnych przedsięwzięć".

Baron zamilkł.

Pomimo wysiłków, jakie czynił, aby to ukryć, radość ponura błyszczała w szarych jego oczach.

Plany jego udały się pod każdym względem; sprawę oddał w dobre ręce.

Obecnie dzieło Fulgentego Guillard było dokonane i wspaniale dokonane.

Hrabina Helena ze sztywnym wzrokiem, ze zmienioną twarzą dotkliwym bolem, blada jak śmierć, opadła na krzesło z rękami skrzyżowanemi na kolanach.

— A zatem jest pani wdową! — wyrzekł baron.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkaz dzienny króla włoskiego.

Król włoski wydał rozkaz dzienny „do żołnierzy na lądzie i morzu, w którym chwali ich za zasługi“ i silne postanowienia. Rozkaz kończy się słowy: „Wasza cenna energia, ożywiona wiarą, z jaką kraj w zgodzie z wami zdąża, a podniecana trwożnem napięciem, z jakiem czekają nas uciśnieni, ograbieni przez wroga bracia, zdołają was znowu wprowadzić na drogę zwycięską. Z świętym obrazem całkowicie wolnej ojczyzny w głębi serca, która postawiła sobie za cel naszej wojny ideę sprawiedliwości i kultury, będę wam towarzyszył w przyszłych bojach, pewnym będąc, że nagroda waszych nieustraszonych mozołów i wysiłków dzielnych naszych sojuszników nie da jeszcze dłużej czekać na siebie.

Ostrzeliwanie Paryża.

Agencya Havasa donosi pod datą 27 b. m.: Ostrzeliwanie obszaru paryskiego z działa dalekonośnego rozpoczęło się dziś rano znowu.

O zagrożoną strefę morską.

Times piszą: W prasie neutralnej zaznacza się pewna obawa co do strefy zagrożonej na morzu Północnem. Zdaje się, że niema pewności co do dokładnego rozmieszczenia pól minowych. Nie powinna jednak być możliwa wątpliwość co do tego, bo admiralicya dokładnie opisała strefę zagrożoną. Jeżeli jeszcze gdzieindziej, np. w Kattegacie albo między Skargen a wybrzeżem Norwegii i Szwecyi znaleziono miny, to musieli założyć je Niemcy.

Wieści z Ukrainy.

Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra rolnictwa w sprawie zrealizowania żniw tegorocznych, t. zw. postanowienia wykonawcze o rozporządzeniu gen. Eichhorna.

Pisma zamieszczają zarys tymczasowej ustawy o uregulowaniu sprzedaży ziemi na Ukrainie. Państwowy Bank ziemski może nabywać ziemię i lasy bez ograniczenia, osoby poszczególne zaś tylko do 25 dziesięcin. Stowarzyszenia rolnicze mogą nabywać większe obszary, pod warunkiem, że na każdego członka nie wypada więcej, jak 25 dziesięcin i że te poszczególne grunta będą wymierzone przed zarejestrowaniem.

Nadmiernie zakupiona ziemia przypada bezpłatnie na rzecz państwa.

Słychać, że bar. Steinbeil, członek pierwszej Dumy z Kijowa, został mianowany posłem ukraińskim w Berlinie.

Rada stanu uchwaliła monopol handlu skórami surowemi i wyprawionemi i przydzielenie go do ministertwa handlu.

Rokowania pokojowe rossyjsko-ukraińskie.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ukraińsko - wielkorossyjskiej delegacyi pokojowej nie ukończono roztrząsania warunków rozejmu.

Przewodniczący delegacyi Sowietu Rakowski sprzeciwił się proponowanej linii demarkacyjnej, nie odpowiadającej obecnym stanowiskom wojskowym, a ujmnjącej rzekomo kilkadziesiąt nowych okręgów.

W dyskusyi Rakowski poruszył pytanie, jaką rolę odgrywają wojska niemieckie.

Ukraiński przewodniczący Szulgin odmówił odpowiedzi, gdyż nie ma upoważnienia przemawiania za dowództwo niemieckie. Niemcy są sprzymierzeńcami Ukrainy.

Z republiki dońskiej.

Roboczaja Żiźń zamieszcza telegram z Rostowa, że ministerstwo republiki dońskiej zostało już utworzone. W skład jego wchodzą: generał-major Ogajewski (premier), generał-major Duisow (zawiadowca spraw zagranicznych, oraz wojny i marynarki), Korsoweński (skarb), znany rostowski liberalny wielki przemysłowiec Barononow (handel i przemysł), Swietozarow (oświata), Sacharow (sprawiedliwość), inż. Kamelin (budowa dróg), Janow (sprawy wewnętrzne), Somonow (rolnictwo).

Obiega pogłoska, że Trocki i komisarz do spraw narodowościowych Stalin, wkrótce przybędą do Kijowa.

Atak lotniczy.

Biuro włoskiego sztabu admiralskiego ogłasza: Dnia 24 b. m. nasze hydroplany bombardowały nieprzyjacielskie hale lotnicze w Lagosta (wyspa Curzola). Zauważono dobry skutek. Mimo silnego ognia odpornego, wszystkie wróciły nie poniósłszy szwanku.

Dyplomaci koalicyi opuszczają Rumunię.

Dzienniki donoszą, że następujący dyplomaci koalicyi zażądali za pośrednictwem rządu rumuńskiego glejtów do swych krajów: włoski poseł bar. Fasciotti, belgijski poseł Ypersele de Strihou i serbski poseł Marinkowicz.

Państwa koalicyi a Rossya.

Do pism angielskich telegrafują z Waszyngtonu: Sojusznicy i Stany Zjednoczone zgodzili się na politykę nie występowania czynnie w Rossyi. Zarazem ofiarowują Rossyi dowozy i wszelką pomoc. Anglia i Stany Zjednoczone oznajmiły rządowi japońskiemu, że nowy ich kurs nie wypływa z jakiegoś podejrzenia przeciw Japonii, lecz, że idzie tylko o sprawę polityki.

Ameryka w wojnie.

Departament wojenny przedłożył preliminarz pokrycia kosztów korpusu kwatermistrzowskiego, wynoszący 1,335 milionów doarów.

Straż kresowa.

Po traktacie brzeskim ocknęło się społeczeństwo polskie z obojętności względem Podlasia i Chełmszczyzny i zapoczątkowało akcyę narodową na kresach. Lublin i ziemia Lubelska, najbliżej leżące tych ziem, powiązane z niemi szeregiem węzłów życiowych, pierwsze przystąpiły do realnego czynu. Zainicyowano „Fundusz kresowy“, a przedewszystkiem przystąpiono do utworzenia „Straży kresowej“, instytucyi, któraby z jednej strony strzegła polskości wspomnianych ziem, a po drugie tworzyła nowe placówki życia polskiego.

Trzy miesiące blisko od tej chwili upłynęły, a „Straż kresowa“ ma już ogrom pracy za sobą.

Wzmożenie życia polskiego we wszystkich jego objawach przez ożywienie istniejących i stworzenie nowych, o potrzeby życia opartych instytucyj — oto główne prace „Straży kresowej“.

Na pierwszy plan wysunęło się szkolnictwo, ta najważniejsza gałąź życia narodowego, wychowująca nowych obywateli kraju, decydujących o przyszłym składzie narodowym tych ziem. Pod tym względem, dzięki energicznej działalności inspektorów szkolnych, krzątaniu się miejscowego społeczeństwa i pomocy „Straży kresowej“ zrobiono sporo. Dziś już zagrożone powiaty posiadają liczbę szkół zdolną do objęcia powszechnego nauczania i bezwątpienia szkolnictwo w tych zakątkach stoi lepiej, niż w innych powiatach Królestwa. Dość wspomnieć, że jedna szkoła wypada na 729 mieszkańców, na 1000 mieszkańców uczy się 103 i jedna szkoła znajduje się na terenie 13 wiorst kwadratowych.

Wiele też zrobiono jeśli idzie o dobór sił nauczycielskich — sprowadzono pokaźną liczbę nowych, fachowych nauczycieli i nauczycielek. Pomyślano też o lepszych warunkach materyalnych dla nauczycielstwa przez przyznanie 50 kor. dodatku do pensyi. Uczyniło to i tak poważną sumę około 40.000 kor. miesięcznie, którą „Straż kresowa“ ze swych funduszów wypłaca. Ostatnio rozpoczęta została przez czynniki lokalne „Straży kresowej“ akcya, zmierzająca do uchwał gminnych, zapewniających nauczycielom ordynaryą. Zapewniłoby to nauczycielstwu znośny byt materyalny, pozwalając im na bardziej wytężoną pracę oświatową, a szczególnie na solidne prowadzenie kursów dla analfabetów i ochronek dla dzieci.

Wydatki na inne działy szkolnictwa, jak biblioteki, kursy dla nauczycieli, bursy przy szkołach, odczyty i t. p. pochłonęły razem poważną sumę, bo przeszło 100.000 kor., które „Straż kresowa“ w akcyę szkolną włożyła.

Poza szkołami, kursami dla analfabetów i ochronkami dla dzieci w toku jest także praca w kierunku stworzenia ruchomych bibliotek, zakładania czytelń i domów ludowych. Ostatnio rospoczęto uświadamiającą akcyę odczytową, prowadzoną przez fachowych prelegentów.

Równolegle z pracą oświatową idzie także akcya ekonomiczna, mająca na celu pokrycie wspomnianych powiatów siecią Kółek rolniczych, kas pożyczkowo - oszczędnościowych, sklepów spożywczych, straży ogniowych i wielu innych instytucyj. W tym celu „Straż kresowa“ weszła w porozumienie z centralami tych organizacyj, aby prace prowadzić wspólnie i wzajemnie się wspomagać. Wyznaczyła też pewną kwotę na instruktorów Kółek rolniczych w zagrożonych powiatach oraz ustanowiła instruktora straży ogniowych. Założono kilka nowych straży ogniowych, odbyły się kursa pożarnicze w Tomaszowie i są ned l projektowane w każdym powiecie.

Współpraca „Straży kresowej“ z wspomnianemi instytucyami dała już pewne owoce, a przedewszystkiem na terenie Kółek rolniczych. Wprawdzie jeszcze przed wojną na Chełmszczyźnie było sporo Kółek, częściowo zamarły one jednak pod ciężarem wojny, konieczne więc było ich ożywienie. Instruktorzy Kółek wraz z członkami „Straży kresowej“ nietylko w tym kierunku działali, ale założyli szereg nowych Kółek rolniczych.

Pod koniec maja, dzięki inicyatywie Centrali kas pożyczkowo - oszczędnościowych odbędzie się w Zamościu kurs dla rachmistrzów. W zorganizowaniu tego kursu bierze udział „Straż kresowa“, obsyłając je słuchaczami z Chełmszczyzny. Projektowany jest także ściślejszy kontakt z pracą koło zakładania kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Dzięki porozumieniu z Lubelskim Związkiem Stow. spożywczych, rozpoczęta została akcya celem powiązania wszystkich stowarzyszeń spożywczych w całość organizacyjną, urządzenia powiatowych konferencyj stow. spoż. oraz kursów dla członków zarządów i komisyj lustracyjnych wspomnianych powiatów.

Pomyślano także o odbudowie wsi zniszczonych, a specyalnie na Chełmszczyźnie przez wojnę. W porozumieniu z Patronatem Stow. budowlanych wysłano na kresy czterech instruktorów budowlanych; pensye instruktorów oraz ich rozjazdy pokrywa „Straż kresowa“.

Nie można także pominąć usiłowań „Straży kresowej“ koło parcelacyi majątków. Akcya ta, mająca na celu wzmożenie polskiego żywiołu na kresach, choć nie prowadzona jest przez „Straż kresową“ bezpośrednio, jednak silny współudział w niej bierze zarząd główny „Straży kresowej“. Dała ona już pewne rezultaty — zostało rozparcelowanych 30 włók, pięćdziesiąt się parceluje, a spodziewana jest w najbliższych czasach podaż przeszło stu włók.

Uwzględniając potrzeby religijne ludności, która długie lata cierpiała za wiarę i stopiła swe uczucia religijne z uczuciami polskiemi, „Straż kresowa“ wspomaga swymi funduszami zniszczone, a restaurujące się kościoły i kaplice.

Podjęła też „Straż kresowa“ kroki na polu wydawniczym. Dwutygodnik *Głos Ziemi Chełmskiej,* finansowany przez „Straż kresową“, oraz cały szereg broszur o Chełmszczyźnie, które w świat już wyszły i wyjdą, wydawnictwo narodowościowej mapy Chełmszczyzny i Podlasia, która się niebawem ukaże, oraz kilka zaprojektowanych wydawnictw — oto dorobek na tem polu. Poza „Strażą kresową“ ukazuje się w Zamościu *Kronika powiatu zamojskiego*, która też niebawem wejdzie w bliższy kontakt ze „Strażą kresową“.

Poza urządzeniem święta 3-go Maja w Chełmie, które odbiło się głośnem echem, „Straż kresowa“ podejmowała jeszcze szereg drobniejszych kroków. Wszystkie one, jak i wyliczone powyżej prace, zmierzały do ożywienia życia polskiego i rozkrzewienia go w najrozmaitszych kierunkach. Baczono tylko pilnie, by nie szła ona po linii teoryi lub doktryny, lecz po drodze wymagań życia i potrzeb ludności. Dlatego to najsilniejszy nacisk położono na szkolnictwo, oświatę i działalność ekonomiczną. Główny Zarząd „Straży kresowej“ przekonany był bowiem, że szkoły, Kółka rolnicze, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. d. — to najsilniejsze placówki narodowe, w których mowa, duch i idea polska będą niepodzielnie panować i które oprą się wszelkiej agitacyi antypolskiej. Wzmacniają one nietylko nasz organizm gospodarczy, ale zarazem krzewią i polskość.

Nic więc dziwnego, że praca „Straży kresowej“, baczna zresztą na wszystkie potrzeby życia, odbywała się przedewszystkiem w tym kierunku.

KRONIKA.

Lwów, 28 maja 1918.

Kalendarz.

Środa (29 maja):

Maksyma wyzn. — 16 Fteodora Ośw. — Bogusława.

Wschód słońca o godzinie 4·00 rano, zachód 7·59 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +12 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Jednodniowy spis ludności we Lwowie. Zarząd miasta komunikuje: Dla celów administracyjno-statystycznych postanowił Zarząd miasta przeprowadzić we Lwowie jednodniowy spis ludności w dniu 6 czerwca b. r. według stanu z 5 czerwca (godzina 12 w nocy). Spisem mają być objęci wszyscy stali mieszkańcy miasta, chociażby czasowo nieobecni. Czasowo obecnych, przybyłych do miasta na chwilowy pobyt, spisywać nie należy.

Wszyskich potrzebnych do spisu druków, t. j. „kart oznajmienia“ dla każdej partyi (gospodarstwa domowego) osobno i „arkuszy okładkowych“ dla każdego domu, dostarczą właścicielom realności za zgłoszeniem się, uproszeni do tego przez Zarząd miasta mężowie zaufania rozdawnictwa kart spożycia. Rozdawnictwo druków rozpocznie się w piątek 31 maja br.

„Karty oznajmienia“ winni gospodarze domów doręczyć lokatorom głównym (posiadaczom mieszkań) jeszcze przed 5 czerwca b. r., poczem zebrawszy od lokatorów wypełnione już formularze, wraz z własną „kartą oznajmienia“, o ile mieszkają w tym samym domu i dokładnie zestawionym „arkuszem okładkowym“ obowiązani są oddać w terminie nieprzekraczalnym do 10 czerwca b. r. w miejskiem biurze statystycznem przy ul. T. Rutowskiego l. 11, II. p. Dokładne pouczenia o wypełnianiu arkuszy spisowych „kart oznajmienia“ i „arkuszy okładkowych“ pomieszczone są na pierwszej i ostatniej stronie powołanych formularzy.

Kto uchyli się od spisu albo poda nieprawdziwe daty lub w jakimkolwiek innym względzie nie uczyni zadosyć niniejszemu zarządzeniu, zostanie ukarany na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 30 września 1857 Dz. u. p. nr. 198, grzywną od 2 do 200 koron ewentualnie aresztem od 6 godzin do 14 dni, o ile powszechna ustawa karna nie znajdzie zastosowania.

— Zebranie nauczycielstwa lwowskiego odbyło się wczoraj w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Na zebranie przybyli posłowie dr. Głąbiński i Diamand, zastępca komisarza rządowego prof. Chlamtacz, oraz reprez. klubów tymczas. Rady miejskiej: Rybicki, dr. Wereszczyński, Majerski, ks. Szydelski, dr. Przygodzki, Hankiewicz i Stahl.

Zebranie zagaił dyr. Siciński, przedstawiając w krótkich słowach stan, w jakim znajduje się nauczycielstwo lwowskie skutkiem wojny. Szczegółowe referaty wygłosili pp. Czerszykówna i L. Kling o dodatku drożyźnianym i stabilizacyi tymczasowego nauczycielstwa szkół lwowskich.

Przemawiali następnie obecni na sali posłowie i radni, przyrzekając ze swej strony poparcie i przeprowadzenie postulatów zawodowych nauczycielstwa.

W dyskusyi zabierali głos pp. Stankiewiczowa, Mielnicki, Smulikowski, Gołogórska, Mucha i Stachoń. W końcu uchwalono rezolucye w sprawie: 1) podwójnej płacy i wypłaty dodatków drożyźnianych od 1 stycznia b. r., tak, jak mają je urzędnicy państwowi, 2) wznowienia wydatnych zaliczek w stosunku do cen dzisiejszych płatnych po wojnie, względnie z funduszów przeznaczonych na oddłużenie dla urzędników państwowych, 3) dostarczenia konsumom i zrzeszeniom nauczycieli artykułów surowych, skóry, płótna, materyi na odzież, środków żywności po cenach własnych kosztów wyrobów.

Ponieważ w szkołach miejskich we Lwowie pracuje około 300 nauczycieli i nauczycielek tymczasowych, z tej liczby około 170 osób z pełną kwalifikacyą nauczycielską, nawet na równorzędnych etatowych posadach nauczycielskich, uprawnionych zatem do otrzymania poborów stałego nauczyciela lub nauczycielki — zebranie uchwaliło domagać się u czynników decydujących, by celem częściowego bodaj uregulowania ciężkich warunków życiowych, zwłaszcza tymczasowego nauczycielstwa, nadano *extra statum* pobory stałych nauczycieli lub nauczycielek pierwszego stopnia, bez oznaczenia szkoły — wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, którzy posiadają pełną kwalifikacyę nauczycielską i ogółem pięć lat praktyki zawodowej.

— Archiwa i muzea lwowskie. Nowo wybrana z łona Rady miejskiej komisya archiwalno-muzealna odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wicepr. dr. Chlamtacza. W posiedzeniu uczestniczyli komisarz rządowy dr. Stesłowicz, wicepr. Neumann, członkowie komisyi radni: dr. Diamand, Lisiewicz Z., Piepes-Poratyński, Pierożyński, Schneider, Sklepiński, nadto z poza Rady miejskiej prof. dr. Balzer, Bernacki, z magistratu dyr. archiwum dr. Czołowski, archiwaryusz dr. Badecki, kustosz galeryi Harasimowicz i dyr. departamentu technicznego Łużecki.

Na wstępie dyr. dr. Czołowski złożył sprawozdanie z działalności archiwum miejskiego w czasie wojny zaznaczając, iż głównem zadaniem tej instytucyi było czuwanie nad całością zabytków miejskich, rządowych i prywatnych, a nadto gromadzenie wszystkiego, co przełomowa chwila dziejowa związała ze Lwowem i sprawą polską. Z uznaniem podkreślił zarządzenia i czynności, które w czasie 2 i pół rocznej nieobecności sprawozdawcy poczynił jego zastępca dr. Karol Badecki, przyczyniając się wielce do powiększenia i udostępnienia zbiorów,

W dalszym ciągu swych wywodów podniósł dr. Czołowski fakt, że zbiory nasze w czasie wojny w niczem nie ucierpiały, owszem pomnożyły się. Przedstawiwszy obecny stan zbiorów archiwalno-muzealnych, uzasadniał potrzebę zróczniczkowania od lat nagromadzonych zabytków między stworzone siłą faktu instytucye kulturalno-archiwalne miejskie, jak: archiwum miejskie, biblioteka miejska, muzeum historyczne, muzeum narodowe im. króla Jana III i galerya narodowa m. Lwowa.

Instytucye te niestety bądź dla braku odpowiedniego pomieszczenia lub z powodu rozpoczętych a niedokończonych robót restauracyjnych w kamienicy królewskiej nie mogły doczekać się należytego pomieszczenia i udostępnienia szerokim kołom badającym historyę i przeszłość kulturalną naszego miasta i narodu.

Sprawa wykupna arsenału od wojskowości, ciągnąca się od lat wielu, rozwiąże kwestyę pomieszczenia i rozwoju archiwum.

Co do działalności biura archiwalnego, to druk czwartego tomu „Pomników dziejowych Lwowa“ jest na ukończeniu, katalogowanie biblioteki miejskiej postępuje naprzód, a w ostatnich czasach zinwentowano cały księgozbiór śp. Władysława Łozińskiego.

Wśród darów i depozytów, które gmina w ostatnich czasach na rzecz zbiorów miejskich otrzymała, znajdują się: księgozbiór ś. p. dr. Tad. Rutowskiego, złożony z przeszło 1000 dzieł, odnoszących się do historyi sztuki, ekonomii i nauk politycznych, cenny zapis ś. p. bar. Heleny Ziemiałkowskiej; w depozyt otrzymała gmina wysokiej wartości artystycznej zbiory Bolesława Orzechowicza, które staraniem dr. Czołowskiego uratowano w czasie inwazyi i przewieziono z Kalnikowa do Lwowa, wreszcie księgozbiór ś. p. Wład. Kozłowskiego.

W dalszym ciągu obrad na wniosek referenta oświadczyła się komisya jednogłośnie za natychmiastowem wznowieniem akcyi, dotyczącej wykupna obu starych arsenałów (miejskiego i królewskiego) od skarbu wojskowego na cele archiwalno-muzealne.

Na wniosek p. Neumanna uchwalono obejrzeć komisyjnie stan restauracyi kamienicy królewskiej w Rynku, na wniosek zaś dr. Czołowskiego postanowiono urządzić umiejętnie i otworzyć dla publiczności Muzeum Narodowe im. króla Jana III., które będzie nietylko zbiorem broni, lecz portretów historycznych, oraz dawać pewien obraz kultury polskiej z epoki niepodległościowej.

W końcu uchwalono szereg wniosków, dotyczących systematycznego przebrania miejskich zbiorów muzealnych, a wreszcie załatwiono sprawę nabycia 124 obrazów malarza sybiraka M. Sochaczewskiego.

— **Krajowy komitet funkcyonaryuszy państwowych,** wybrany we Lwowie na zjeździe krajowym dnia 28 kwietnia br. odbył I. posiedzenie 26 b. m. we Lwowie przy współudziale wybranych członków. Po wyborze prezydyum, do którego weszli pp. Roman Dzieślewski jako prezes, Tadeusz Rybicki jako zastępca i Leon Szczurkiewiez jako sekretarz, przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretaryatu z czynności pozjazdowych. Między innymi zakomunikowano członkom komitetu, iż wskutek pogłosek obiegających o zamierzonym przez Rząd nowym sposobie uregulowania płac z dniem 1 lipca b. r., odniósł się sekretaryat do koleżańskiej organizacyi wiedeńskich funkcyonaryuszy państwowych z prośbą o autentyczne informacye, oraz z wezwaniem do obrony postulatów funkcyonaryuszy państwowych. Z nadesłanej odpowiedzi okazuje się, iż wiadomość o regulacyi płac (100 prc. dotychczasowych poborów) była mylna, natomiast rozpatrywana jest sprawa podwyższenia dotychczasowych dodatków drożyźnianych. Deputacya otrzymała przyrzeczenia pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Sprawa oddłużenia funkcyonaryuszy państwowych uchwalona na zjeździe, jest na najlepszej drodze. Projekt przez zjazd zatwierdzony, uzyskał aprobatę Ministerstwa skarbu. Prace nad tą sprawą są na ukończeniu. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa odszkodowań, choć i tu jest pewien sukces. Wedle nadesłanej informacyi od specyalnego delegata komitetu krajowego — przyznanie pełnych odszkodowań przed ukończeniem wojny jest wykluczone. Przyznano natomiast podwyżkę dotychczasowych zasiłków mobilarnych (3000 kor.) do wysokości 6000 kor.

Po tej części informacyjnej rozpatrywano zgłoszone na zjeździe wnioski i ustalono plan dalszego działania, dla wywalczenia ich realizacyi. Między innymi postanowiono wejść w porozumienie z potrzebnemi organizacyami innych krajów koronnych i nakłonić je do wspólnej akcyi tak u Rządu, jak i w parlamencie. Od Koła polskiego postanowiono zażądać, by z łona swego wybrało stałą komisyę dla zaopiekowania się sprawami galicyjskich funkcyonaryuszy państwowych.

Pozatem, w ożywionej dyskusyi, omówiono cały szereg spraw zawodowych, których opracowanie poruczono kilku *ad hoc* powołanym referentom.

W końcu polecano prezydyum komitetu wystosowanie wezwania do wszystkich powiatów sądowych na ręce pp. naczelników sądów (o ile w danem miejscu niema jeszcze zawiązanej organizacyi), aby jak najrychlej przystąpili do zorganizowania powiatów i zgłosili przystąpienie do krajowej organizacyi, pod adresem Sokretaryatu Lwów, ul. Zygmuntowska l. 5.

— **Koncert Echa** odbędzie się 7 czerwca b. r. w sali Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzna l. 7). Bilety na koncert sprzedaje z grzeczności p. Włodzimierz Grün w drogueryi p. Mikolascha.

— **Wozy restauracyjne na linii Kraków-Lwów-Podwołoczyska.** Wagon restauracyjny, zaprowadzony niedawno w dziennych pociągach pospiesznych między Krakowem a Lwowem, od dnia 28 b. m. będzie kursował do i z Podwołoczysk wedle rozkładu: odjazd z Krakowa 6 m. 15 rano, przyjazd do Lwowa 2, odjazd ze Lwowa 2 m. 50 popoł., przyjazd do Podwołoczysk 9 m. 20 wieczorem, w kierunku zaś przeciwnym odjazd z Podwołoczysk 6 m. 12 rano, przyjazd do Lwowa 1 m. 30, odjazd ze Lwowa 2 m. 30 popoł., przyjazd do Krakowa 10 m. 16 wieczorem.

— **Ostrzeżenie z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych.** Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie komunikuje: W czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zniszczono lub uszkodzono wiele ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie. Skutkiem tego w razie wystawienia na licytacyę nieruchomości, która była wpisana do takiej zniszczonej lub uszkodzonej księgi gruntowej, sąd poprzestać musi jedynie na ogłoszeniu w dzienniku urzędowym, iż odbędzie się licytacya danej posiadłości, nie może natomiast imiennie zawiadomić o tem tych wierzycieli, którzy mieli zabezpieczone swoje pretensye na tej posiadłości.

Wierzyciele powinni więc w swoim własnym interesie pilnie zwracać uwagę na tego rodzaju ogłoszenia licytacyj w dziennikach, ponieważ łatwo zdarzyć się może, że skutkiem niezgłoszenia w sądzie swojej pretensyi utracą zaspokojenie z ceny uzyskanej za zlicytowaną realność. Wierzyciele mogą jednak zapobiedz możliwej stracie w ten sposób, że nie wyczekując wypadku ogłoszenia licytacyi danej realności doniosą sądowi, iż mieli zabezpieczoną swoją pretensyę na tej realności.

Zaleca się dlatego usilnie tym wierzycielom, ażeby udzielali sądom możliwie w ich rękach znajdujące się wyciągi hipoteczne lub uchwały hipoteczne, dotyczące wpisów w zniszczonych księgach gruntowych lub tabularnych bądź w pierwopisie bądź w uwierzytelnionym odpisie. Umożliwią przez to sądom osobiste zawiadomienie ich o wystawieniu na licytacyę danej realności, na której mieli zabezpieczone swoje pretensye a sobie tem samem strzeżenie praw swoich ułatwią.

— **Zjednoczony Komitet „Dzieci na wieś“** uprasza wszystkich ofiarodawców, ażeby datki, które zamierzają złożyć na cele kolonij wakacyjnych, raczyli przesyłać wprost pod adresem miejskiej Kasy oszczędności, ratusz parter. Również redakcye, które przyjmują dary na cel „Dzieci na wieś“, zechcą je odsyłać pod tym samym adresem.

— **Dyrekcya gimnazyum VIII. we Lwowie** ogłasza, że wpisy do klasy pierwszej odbędą się w piątek dnia 7 czerwca br. o godzinie 3 po południu.

Egzamin wstępny do tejże klasy odbędzie się w sobotę 15 czerwca br. o godz. 10 rano. Bliższe szczegóły w gimnazyum.

† Julia Luba Radzimińska, córka znanego heraldyka i właściciela dóbr ziemskich na Wołyniu Zygmunta Radzimińskiego i p. Anieli z Czosnowskich, zmarła wczoraj w naszem mieście w 50 roku życia.

Ciężko ciosem tym dotkniętej rodzinie towarzyszy gorące współczucie szerokich kół Lwowa, w których pp. Radzimińscy cieszą się powszechnym szacunkiem.

Pogrzeb ś. p. Zmarłej odbędzie się jutro, o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ul. 29 listopada nr. 92 na cmentarz Łyczakowski.

— **Na wdowy i sieroty po Legionistach polskich** N. N. złożyła w Administracyi *Gazety Lwowskiej* kwotę 7 K.

— **Domy drewniane w Wiedniu.** Komisya rady miejskiej wiedeńskiej dla spraw opieki mieszkaniowej, na ostatniem posiedzeniu zajmowała się sprawą sprowadzenia z Szwecyi domów drewnianych. Uchwalono dla próby ustawić 6 typów takich domów mieszkalnych.

— **Senzacyjne morderstwo w hotelu „Bristol“ w Wiedniu.** Policya wiedeńska pracowała przez szereg dni nad wykryciem sprawcy morderstwa i rabunku popełnionego w hotelu Bristol. We środę ubiegłego tygodnia około godziny 5 po południu znaleziono okrutnie zamordowaną Julię Carl, damę do towarzystwa baronowstwa Vivante, którzy od kilku lat mieszkali w hotelu.

Sprawca morderstwa zabrał pieniądze i kosztowności, razem na sumę pół miliona koron. Całe zajście trwało około 30 minut. Sledztwo policyjna wykazało, że morderstwa dokonał 17-letni urzędnik asekuracyjny Kurt Franke za namową Emma Dawida, również urzędnika asekuracyjnego, kuzyna baronowstwa Vivante. Policya odkryła zrabowane klejnoty i aresztowała sprawców.

— **Z Lublina** telegrafują: Onegdaj zmarł tu długoletni dyrektor lubelskiej filii warszawskiego Banku handlowego Tadeusz Piotrkowski. Dzienniki poświęcają mu wspomnienie, sławiąc jego bezinteresowne prace na polu społecznem i kulturalnem.

Notatki literacko-artystyczne.

„Na San-Domingo“. Obrazy i wspomnienia. Zebrał, przedmową i przypiskami opatrzył Artur Oppman. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) W najnowszym tomie „Biblioteczki Pamiątek Narodowych“, który w tych dniach ukazał się na widok publiczny, pomieścił poeta-wydawca wyjątki z trzech pamiętników o wyprawie na San Domingo, drukowanych przed laty w niezmiernie rzadkich i trudnych do odszukania czasopismach.

Wyprawa na San-Domingo jest najmniej znanym u nas epizodem historyi bohaterskich walk żołnierzy polskich, niosących pod francuskiemi sztandarami życie w ofierze, za nadzieję wyswobodzenia Polski z pod jarzma obcego. Wysłani na pewną śmierć przez pierwszego konsula Bonapartego, dla którego w danej chwili byli zawadą na drodze do cesarskiego tronu ginęli na odległym lądzie dziesiątkowani przez żółtą febrę i mordowani przez broniących swej wolności murzynów. Garstka ich tylko wróciła do kraju. Przynieśli z sobą nieskalany honor żołnierza polskiego i uznanie nieprzyjaciół, którzy darzyć ich chcieli naturalizacyą w dowód czci za okazywane przez nich męstwo, oraz za ludzkość i szlachetność, jakiej nie doznawali ze strony republikańskiej Francyi, głoszącej humanitarne hasła.

Ign. Chrzanowski. „Ojcze nasz Augusta Cieszkowskiego“. Wydanie drugie. Kraków. Nakład J. Czerneckiego.

(*z. s.*) Do najpiękniejszych i najgłębszych prac krytycznych prof. Ignacego Chrzanowskiego należy studyum powyższe, omawiające bardzo szczegółowo „Ojcze nasz“ Cieszkowskiego, nietylko jako dzieło należące do historyi filozofii, ale nie mniej do historyi literatury. W ośmiu obszernych roździałach streszcza on naprzód sprzeczne sądy o pomnikowej pracy, następnie wykazuje jej walory literackie, poczem niewzruszoną wiarę w naukę, która pchnąć ma całą ludzkość na tory zbawczego czynu, dalej właściwą Cieszkowskiemu metodę rozumowania, poglądy na czas, na Boga i na przyszłość ludzkości, w końcu jasno uwydatnia myśl przewodnią dzieła, zaznaczając, że do przodowania całej ludzkości w pracy około Królestwa Bożego na ziemi powołał autor „Ojcze nasz“ Polskę. Zamyka zaś swoje studyum sądem, że „nie w doktrynie mesyanizmu polskiego tkwi środek ciężkości dzieła“, a tylko w idei o przyszłych losach całej ludzkości, że „można śmiało powiedzieć o niem (co w naszej literaturze, posiadającej tak wybitną cechę wyłączności narodowej jest wielką rzadkością), że ma charakter nadewszystko ogólnoludzki i to w stopniu, jaki ze stanowiska rozległości widnokręgów ideowych“ nie posiada ani jedno dzieło naszego piśmiennictwa.

(*as.*) **Z teatru.** Wczoraj rozpoczęły się występy gościnne Ireny Solskiej w „Dyablicy“ Schönherra. O Solskiej w tej roli pisaliśmy już na tem miejscu obszerniej. Artystka wybrała wogóle na swe występy role w sztukach granych z jej współudziałem we Lwowie; ograniczamy się przeto do wzmianki, że świetna artystka i wczoraj doskonałą swą grą przykuwała uwagę lwowskiej publiczności, która witała ją owacyjnie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę o godzinie 7·30 wiecz. po raz ostatni „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Szuberta, muzyka Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Tad. Łowczyńskiego. — W czwartek o godzinie 3 po południu „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 6 odsłonaah Jeżego Żuławskiego. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W czwartek o godzinie 7.30 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem „Wachlarz Lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4 aktach Oskara Wide'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę 1 czerwca o 3 po południu przedstawienie popularne „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 6 odsłonach Jerzego Żuławskiego. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Bedlewicza, Fr. Freschla i Stan. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Wachlarz lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4 aktach Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach L. Falla. — W środę o 3 po południu na dochód Towarzystwa ochrony dzieci „W gołębniku“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W środę o 7·30 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Występ Ewy Bandrowskiej, Tad. Łowczyńskiego, A. Okońskiego, St. Tarnawskiego.

Salon wiosenny.

Skromny rozmiarami, ale zawierający szereg cennych dzieł „Salon wiosenny“ urządzony w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17 jest ekspozycyą dość we Lwowie niecodzienną, zasługującą na uwagę. Oprócz materyału szkicowego, znajdujemy kilkanaście płócien wartych omówienia.

I tak Zofia Albinowska ma dwa bardzo jak zawsze sumiennie namalowane obrazy „Róże“, które na każdej większej wystawie zwracałyby uwagę. Artystka w malowaniu kwiatów, ich barw, kruchości i życia doszła do wyników wręcz doskonałych. Te kwiaty istotnie żyją i nie są tylko przypadkowym „motywem“ dla malarki, lecz pełnem zamierzeniem twórczem, w którem artystka wypowiada się całkowicie. A jak świetnie jest to wszystko zaaranżowane, ile w tem wdzięku i poezyi, ile jakiejś subtelnej dystynkcyi, ile brawury czysto malarskiej, mówiącej o wielkim, dojrzałym talencie. Niebawem poświęcimy Albinowskiej osobny artykuł, w dzisiejszem sprawozdaniu zwracamy tylko uwagę miłośnikom rzetelnej sztuki na te dwa niepospolite płótna.

Główki i „Jordan“ T. Axentowicza znane są dobrze i niejednokrotnie były już omawiane na tem miejscu. Jest w nich poza wszystkiemi, dostatecznie już uznanemi cechami, rutyna, która świetnemu artyście pomaga z łatwością tworzyć tego rodzaju rzeczy. Łatwość tę widzi się tu dobrze, tak nawet dalece, że przeszkadza ona malarzowi w nowych jakichś koncepcyach i nowych środkach wypowiedzenia się. Dla krytyka rzeczy te nie przedstawiają już objektu przy którym dłużej by się zatrzymał, dla publiczności jednak będą one długo jeszcze bardzo poszukiwane i cenione.

Akwarele Błockiego i doskonały w kompozycyi portret kobiety siedzącej, właściwie półleżącej na kanapie mają wyraz i pewien właściwy już temu bardzo utalentowanemu artyście „styl“, po którym tak łatwo go poznać!

Pejzaże Bratkowskiego tak pod względem malarskim jak i swego typowego sentymentu, mówiącego o duszy wrażliwej i niezmiernie czułem oku, ożywiają każdą wystawę. Wśród polskich pejzażystów zajmuje Bratkowski miejsce odrębne i wybitne.

Wielką wziętością u publiczności cieszą się obrazy Z. Ćwiklińskiego w pierwszej linii owe liczne barany, które artysta maluje *con amore* i z wielką wprawą. Przedewszystkiem znaczną wartość posiadają obrazki małych rozmiarów; przy obrazach większych występuje może wyraźniej to niedociągnięcie w pejzażu, grającym tu często rolę drugorzędną, szkicowo traktowaną i to nadmierne akcentowanie pewnych szczegółów zwłaszcza pod względem kolorytu.

Niezaprzeczenie dużym talentem rozporządzał O. Dobrowolski — tylko talentem tym źle szafował. Że to talen istotny, dowodem kilka bardzo dobrych fragmentów architektonicznych Lwowa na obecnej wystawie. Te przeważnie pastele mają wyczucie starych murów czcigodnych, które w omroce wieczornej zdają się snuć legendę swej bogatej przeszłości. Po za nastrojem jest w nich i rysunek dobry i perspektywa i zgrabne ujęcie motywu.

Efektowne widoki Fabiańskiego, bardzo dobre, poważne jako dzieła sztuki obrazy Gałka („Widok w śniegu“ i „Krakusy w śniegu“), oraz akwarele Grotta zatrzymują słusznie zwiedzających.

Prawdziwą pieszczotą dla oka są słoneczne szkice i obrazki Br. Rychter Janowskiej. Jej subtelny pendzel umie wyczarować całe poematy ze złota słonecznego i siwego mroku, umie przepoić je tchnieniem zadumy i tego piękna, które zdolny oddać jest tylko talent głęboki i rzetelny. Jako artystka, znająca świetnie wszystkie środki do wypowiedzenia się, jest ponadto Janowska poetką, która w najmniejszą rzecz malowaną przez siebie potrafi tchnąć jakiś jej właściwy czar z prostotą, szczerością i bezpośredniością a bez mozolnego silenia się na nastrój, robiony sztuczkami. Jak artystka ta świetnie operuje techniką, dowodem choćby tylko ten „Ponte Milvio“, gdzie woda malowana jest w sposób znakomity, a cały most kamienny trzyma się doskonale w liniach mocnych i osiąga perspektywę wprost idealną.

Na inny sposób maluje wodę J. Klępiński, który przepracowywuje wszystkie szczegóły, niemożliwe do uchwycenia tak dokładnie, gdyż powierzchnia wody ustawicznie się zmienia, wskutek tego zamiast ożywić płótno, nadaje mu wyraz wymęczonych szczegółów kosztem całości artystycznej. Za wiele umie artysta, by nie przyznać nam racyi — zdaje się, że uczynił tak jednak umyślnie, by zadowolić gust tej publiczności, która patrzy na pejzaż sposobem — martwej soczewki aparatu fotograficznego Widoczny talent Klępińskiego ustrzeże go na pewno w przyszłości od tego rodzaju kopiowania pojedyńczych szczegółów.

„Portret p. Z“. gdyby nie nosił nawet podpisu, każdy poznałby, że pochodzi z pod pendzla A. Karpińskiego — jest w nim bowiem owo *esprit*, trącące zapaszkiem zmysłowości, to coś, co mówi więcej niż o sercu i duszy kobiecej, o jej ponętach dyskretnie ukazujących się z poza szat; mówią o tem również ich oczy i usta specyalnie akcentowane przez Karpińskiego. Nie trzeba dodawać, że strona czysto techniczna jest tu bez zarzutu.

W. Kossaka „Posterunek obserwacyjny“ i „Antoniny“ wykazują raz jeszcze całą umiejętność mistrza konia i żołnierza polskiego; nie są to obrazy przynoszące wprawdzie rewelacye nowych wartości w olbrzymim już dorobku artysty, ale dzieła sztuki poważne i istotnie p ękne.

„Anioł śmierci“ J. Malczewskiego nie jest nowością; widzieliśmy już to potężne płótno na jednej z dawniejszych wystaw. Wtedy też poświęciliśmy obszerniejsze uwagi. Dobrze się jednak stało, że Salon przypomniał je publiczności — wielkie dzieła przecież nigdy się nieopatrzą.

Duże postępy w swych słonecznych notatkach czyni M. Malski, po którym należy spodziewać się wiele. Trzy jego obrazki, choć niekorzystnie powieszone, wywierają niezwykle miłe wrażenie i świadczą o znacznych zdolnościach malarskich.

Dwie akwarele Małachowskiego, oraz obraz olejny „Ponte Pietro w Veronie“ nie przynoszą w twórczości artysty żadnych nowych cech, są to jednak rzeczy dobre.

J. Mehoffera „W sali wawrzynowej“, to jeden z najlepszych portretów polskich ostatnich czasów, znany rówież z wystaw i licznych reprodukcyj; uderza przedewszystkiem poza podobieństwem damy siedzącej na tle wawrzynów, przepysznie namalowana jedwabna suknia. Obraz ten powinien znaleźć umieszczenie w jednej z naszych galeryj.

Na uwagę zasługują obrazy Nowotnowej, która ustawicznie się pogłębia i dochodzi do tak dobrych rezultatów, jak w obrazku „Kaplica Boimów we Lwowie“, obrazy Olszewskiego, Trusza, miła główka św. Cecylii Stachiewicza, pejzaże Trusza, barwne, choć twarde typy ludowe Wodzinowskiego.

Krytyk dłużej zatrzymać się musi przy szkicach pejzażowych Ludwika Kwiatkowskiego, mających niepospolitą wartość. Artysta umie świetnie patrzeć na przyrodę, odczuwać ją i na swój indywidualny sposób transponować. Nie są to „wykrawki“ przyrody, ale jej życie w pewnym objawie, oddane w sposób nie mający nic wspólnego z rzemieślniczem, na oko efektownem, powtarzaniem jej. Znać w tem wszystkiem wyższe tchnienie sztuki, owe coś trudne do pojęcia dla poszukujących — kolorowanych fotografi. Kwiatkowski nie wybiera też „efektownych“ fragmentów, wystarcza mu jakiś chylący się do upadku płot wiejski i kilka chałup, dom za drzewami, droga samotna, kilka drzew, a powstaje obraz posiadający owo *etat d'âme* artysty, dokument malarski, w szkicowym swym charakterze mówiący o wiele więcej, niż często płótna olbrzymie, bo mówiący wszystko o treści tego krzepkiego talentu, idącego swoją własną drogą. Tak jak w pejzażu jest również sobą Kwiatkowski w tych ciekawych główkach, mających życie, słodycz jego, ból i smutek w oczach i szlachetnych liniach całej głowy.

Znakomite są rysunki żołnierzy Legionowych Z. Rozwadowskiego, który ponadto wystawił obraz większych rozmiarów „Czerkiesi na patrolu“. Postacie Czerkiesów na konikach, w mgielnem powietrzu leśnem, las zryty pociskami armatnimi, oraz dobrze utrzymany nastrój jakiegoś wyczekiwania, składają się na całość niecodzienną. Swietny artysta i w tem płótnie dowiódł, że żywotny talent jego wzmocnił się jeszcze nowymi motywami.

Płótnem wielkiej, niezaprzeczonej wartości to „Noc jesienna“ H. Uziembły, malowana środkami prostymi a wywierająca duże wrażenie tym dobrze zaakcentowanym sentymentem, motającym się wokół domu, szarzejącego wśród drzew na tle ciemnego nieba.

Akwarele, pastele i rysunki węglem L. Wyczółkowskiego są cenną ozdobą wystawy.

Artur Schröder.

✝

Ks. Arcybiskup Franciszek Symon.

Z Krakowa nadbiegła niezmiernie smutna żałobna wieść o nagłym zgonie Archiprezbytera kościoła Najśw. Panny Maryi, ks. Arcybiskupa Franciszka Symona.

Powszechną czcią i miłością otaczany siedmdziesięcioletni starzec, do ostatnich chwil życia niezmiernie czynny, biorący wybitny udział w każdej akcyi ogólnej, należał do najpopularniejszych postaci nietylko w Krakowie, ale i wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewa język polski.

Znała go jako jednego ze swych najdzielniejszych i najofiarnieszych obywateli Polska cała; znały rozsiane po olbrzymich przestworzach Rossyi europejskiej i azyatyckiej kolonie polskie, on bowiem, będąc sufraganem metropolii mohylowskiej w Petersburgu, bezustannie odbywał podróże, nie szczędząc trudów i sił, niosąc wszędzie słowa pociechy i nadziei w pomyślniejsze jutro, gromadząc w około swej czcigodnej osoby możnych i maluczkich, starców i dzieci, cierpiących i nieszczęśliwych.

I wyrastał, mimo własnej woli i chęci, wysoko ponad innnych, wpatrzony w jedyny cel, jaki sobie wytknął w misyi życiowej, ten prawdziwie wielki misyonarz, kapłan polski o charakterze kryształowym, harcie ducha stalowym i sercu zdolnem odczuwać bole i troski własnego społeczeństwa.

Nic też dziwnego, że wszędzie biegły naprzeciw przybywającemu księciu Kościoła polskiego rzesze tysiącgłowe; że wszędzie wnosił z sobą dziwne jakieś uspokojenie, harmonię społeczną i otuchę. Trzeba znać było warunki Kościoła polskiego pod berłem rossyjskich carów, żeby w odpowiedni sposób ocenić i zasługi ks. Arcybiskupa Symona.

Działalność jego na stanowisku sufragana metropolii mohylowskiej, odbiła się i w dyecezyi łucko-żytomierskiej bardzo dodatnio.

Duchowieństwo wołyńskie i podolskie poczuło, że ktoś tam u wielkiego ołtarza nad Newą, dniem i nocą czuwa nieznużenie nad przestrzeganiem i obroną praw Kościoła katolickiego i języka polskiego w dodatkowych jego nabożeństwach; że jest tam mąż nieustraszony, który gorąco i głośno a z siłą i energią zaprotestuje przeciw wszelkim krzywdzącym, a bezprawnym zakusom, to zaś poczucie obrony dodawało i prześladowanym przez rząd rossyjski kapłanom polskim na Kresach energii i hartu ducha, tyle niezbędnych w ich ciężkiej pracy.

Urodził się w skromnem środowisku, w Dubrowem w ziemi żytomierskiej, w dniu 13 marca 1841 roku. W roku 1864 wyświęcony na kapłana, rychło dał się poznać jako uczony badacz Pisma św., co spowodowało również powołanie ks. Symona na katedrę profesorską w rzymsko-katol. Akademii duchownej w Petersburgu, w której z kolei piastował godność rektora.

Prekonizowany w r. 1891 na tytularnego biskupa zenopolitańskiego, konsekrowany w roku następnym, zostaje sufraganem metropolii mohylowskiej w Petersburgu, rozwijając na tym wysoce odpowiedzialnym posterunku kościelnym i narodowym wprost niezwykle zbożną działalność.

Przeniesiony w lat pięć potem na biskupstwo płockie, opiera się nieugięcie wszelkim zakusom rossyjskiego rządu, zmierzającym do stopniowej russyfikacyi katolickiego Kościoła. Słynny był wydany przezeń podówczas do duchowieństwa zakaz dodatkowych nabożeństw w języku rossyjskim. Całe społeczeństwo polskie uderzyło czołem przed swoim biskupem, on zaś za ten krok męski poszedł śladami Sołyków, Felińskich i Krasińskich na dalekie wygnanie, dążąc tam z niezachwianą wiarą i pogodą umysłu, nieustając nigdzie w pracy kapłańskiej.

Dzięki staraniom Stolicy Apostolskiej pozwolono ks. Biskupowi Symonowi wyjechać wreszcie do Rzymu. Osiadł tam na przeciąg lat kilku w uroczem zaciszu klasztoru SS. Nazaretanek, a zetknąwszy się z ks. Biskupem Adamem księciem Sapiehą, zdecydował się za jego namową na przeniesienie do Krakowa, gdzie jako tytularny Arcybiskup altalijski, został zamianowany Archipresbyterem kościoła N. P. Maryi.

Dorobek naukowy czcigodnego księcia Kościoła polskiego jest bogaty, wysoko ceniony przez uczonych teologów. Artykuły jego publicystyczne, odznaczające się wytwornym dowcipem i sporą dozą sarkazmu, cieszyły się znaczną poczytnością

Mimo sędziwego wieku, nie stracił nic z wrodzonego sobie temperamentu, chwytając za pióro, ilekroć razy czuł, że winien wystąpić na arenę w obronie praw Kościoła czy to narodu polskiego. Ostatniem dobitnem stwierdzeniem gorącego patryotyzmu zmarłego Arcybiskupa, był znany jego list otwarty do redakcyi wiedeńskiego *Reichspost*, powtórzony przez prasę polską w obszernych streszczeniach.

Odszedł od nas, pozostawiając po sobie żal, szczery i niekłamany, dotkliwą lukę i pamięć jaknajpiękniejszą.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła N. P. Maryi odbyło się dzisiaj, pogrzeb jutro.

Kraków pokrył się żałobą.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Giełda zbożowa i towarowa. Celem umożliwienia Towarzystwu Dziennikarzy Polskich wzięcia udziału w tygodniu Cesarza Karola, przez urządzenie wystawy sztuki współczesnej, sekretaryat giełdy odstąpił salę do dnia 2 czerwca włącznie, wobec czego otwarcie giełdy drzewnej, nastąpi dopiero w środę 5 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem.

Dowiadujemy się, że otwarciem giełdy drzewnej zainteresowała się Centrala odbudowy kraju, c. k. dyrekcya domen i lasów oraz c. k. dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

W ostatnich dniach przystąpili jako członkowie giełdy najpoważniejsze krajowe firmy drzewne, a między innemi także Galicyjska spółka dla przemysłu drzewnego, Polskie zjednoczenie przemysłu leśnego, oraz nowozałożone Towarzystwo odbudowy.

Na pierwsze zgromadzenie giełdowe zapowiedzieli swoją obecność ks. Kazimierz Lubomirski, dyrektor domen i lasów p. Małaczyński jakoteż zastępca dyrektora kolei państwowych p. Barwicz.

Biuro komercyalne kolei państwowej na zgromadzenie giełdowe wydelegowało referenta p. dr. Schora, celem udzielenia interesentom potrzebnych informacyj.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń, 28 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Krzyż wojenny za zasługi cywilne II. klasy otrzymali: rzeźbiarz Kazimierz Chodziński w Krakowie, dyrektor Towarzystwa Sztuk pięknych Stanisław Sokołowski we Lwowie, rzeźbiarz Wacław Szymanowski w Krakowie; order Żelaznej Korony III. klasy malarz Wojciech Weiss w Krakowie;

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa literaci Ludwik Hieronim hr. Morstin i Karol Hubert hr. Rostworowski w Krakowie i malarz Jerzy Uziembło w Batowicach.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną gr. kat. proboszcz w Niżniowie ks. Władysław Skorobohaty.

P. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sędziów powiatowych: Dyduszyńskiego w Tłustem, Marka w Stryju, Łopackiego w Uhnowie, Eisenbeisera w Suczawie, Vörösa w Peczeniżynie, Waltera w sądzie krajowym lwowskim, Gemotę w Złoczowie i Korczyńskiego w Kołomyi.

Strajk drukarski w Krakowie.

Kraków, 28 maja. Strajk zecerów trwa w dalszym ciągu. Dziś w południe odbędzie się konferencya zecerów i pracodawców, która prawdopodobnie zadecyduje ostatecznie o sytuacyi. Zecerzy domagają się takiego dodatku drożyźnianego, jaki mają ich koledzy lwowscy.

Dookoła sprawy polskiej.

Piotrków, 28 maja. Z Warszawy donoszą do *Dziennika Narodowego*, że w dniu 4 b. m. tak zwana „Polnische Wermacht“ cofnęła rozporządzenie swoje o ustanowieniu powiatowych komend uzupełniających polskich z tą uwagą, że obsadzenie ich zostaje wstrzymane. Termin do ponownego podjęcia akcyi tych komend zostanie ogłoszony w swoim czasie.

Dziennik Narodowy pisze w tej sprawie w dalszym ciągu: W sprawie polskich posterunków poborowych jest generał Bart przeciwny temu, by komendy uzupełniające wojska polskiego przeprowadzały kontrolę list poborowych, wykonywanych przez wójtów i zadecydował, że tą kontrolą zajmą się szefowi okręgowi t. zw. “Kreis szefowie“. W sprawie wycofania posterunków poborowych z Chełmszczyzny słychać, że z urzędowej strony austryackiej zaprzeczono, jakoby rozkaz i cofnięcie tych posterunków zgadzały się z tendencyami c. k. Rządu. C. k. Rząd nie tylko nie przyczynił się do wydania odnośnego rozkazu, lecz przeciwnie, przeprowadzenie tego rozkazu nie zgadza się z pragnieniem c. k. Rządu.

Wreszcie oświadcza *Dziennik Narodowy*: Powód wstrzymania akcyi wojskowej polskiej pozostaje niewątpliwie w związku z sytuacyą polityczną w sprawie polskiej po zjeździe Monarchów w niemieckiej głównej kwaterze, po którym to zjeździe sprawa polska stanęła poniekąd na martwym punkcie. Zarówno w kołach wojskowych, jak politycznych, oczekują jednak rychłego wyjaśnienia się sytuacyi, zwłaszcza, że koncepcya austro-polska, zdaje się, ponownie się wyłania.

Piotrków, 28 maja. Rozporządzenie „Polnische Wermacht“ dotyczące polskich powiatowych komend uzupełniających wywołało w Warszawie, jak ztamtąd donoszą, pewne zdziwienie i niezadowolenie. Komendy te, które w obecnych czasach mogłyby istotnie odegrać ważną rolę, rozpoczęły już poniekąd swą pracę, a obecnie pracę tę hamuje niespodziewany zakaz.

Dowóz z Ukrainy.

Wiedeń, 28 maja. Aby ułatwić i przyspieszyć dowóz z Ukrainy do Austryi, c. k. koleje państwowe zestawiły 6 garniturów pociągów towarowych, zaopatrzonych w automatyczny hamulecyacnum, mogących więc kursować z szybkością pociągów osobowych.

Tych 6 garniturów służyć będzie na razie do przewozu bydła rogatego z Podwołoczysk do Wiednia (St. Marx).

Z Pragi.

Praga, 28 maja. Wcześniejsze zamykanie restauracyj i bram domów z dniem dzisiejszym zniesiono.

Protest przeciw zatopieniu rossyjskiego parowca.

Frankfurt, 28 maja. *Frankfurter Ztg.* donosi: Według *Pet. Agencyi tel.*, komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin założył u niemieckiego posła hr. Mirbacha uroczysty protest przeciw zatopieniu rossyjskiego parowca przez niemiecką łódź podwodną przy wybrzeżu murmańskim. Cziczerin między innemi oświadczył, że rodziny rozbitków muszą otrzymać odszkodowanie.

W sprawie tego zajścia pisze *Frankfurter Ztg.*, że obszar zamknięty przy wybrzeżu murmańskiem został wyraźnie utrzymany traktatem w Brześciu Litewskiem i że warunek ten wraz z innymi warunkami pokojowymi został ratyfikowany przez reprezentantów republiki rossyjskiej.

Z zachodniego frontu.

Haga, 28 maja. *Handelsbladet* donosi pod datą 25 maja: Według pewnych oznak na froncie francusko-angielskim, można przypuszczać z wszelką pewnością, że obustronne przygotowania do ofenzywy i kontrofenzywy są już ukończone. Lotnicy francuscy, angielscy i amerykańscy stwierdzają ogromny napływ mas wojskowych na odcinki niemieckie, oraz potworną masę artyleryi niemieckiej. Sprawozdawcy podkreślają fakt, że przygotowania niemieckie na tym froncie przypominają żywo akcyę rossyjską w początkach wojny, która polegała na rzucaniu w bój kilkakrotnej przewagi żołnierza.

Podróż inspekcyjna generał-gubernatora lubelskiego.

Radom, 28 maja. Generał-gubernator gen. piechoty Lipošcak przybył do Radomia. Po krótkim pobycie pojechał dalej na inspekcyę do pow. wierzbnickiego.

Ataki lotnicze.

Haga, 28 maja. Lotnicy francusko-angielsko-amerykańscy w odwet za ostrzeliwanie Paryża i Londynu, urządzają niemal codziennie ataki na miasta niemieckie nad Renem. Kierownictwo wojsk koalicyjnych twierdzi, że ataki te mają zwykle dobre powodzenie.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 27 maja:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	110.—	111.50
Sofia	111.—	112.50
Lewa	110.50	112.—
Ruble	—.—	—.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacye.

E. XVI. 73/16. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku krajowego we Lwowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 28 czerwca 1918 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie Oddz. XVI. na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. I. miasta Lwowa lwh. 149/II., oznaczenie realności: cała realność pod lk. 176 2/4 we Lwowie wraz z przynależytościami, wartość szacunkowa 410.928 kor., najniższa oferta 205.464 koron; — księga gruntowa II. miasta Lwowa lwh. 150/II., oznaczenie realności: cała realność pod l. k. 177 2/4 we Lwowie wraz z przynależytościami, wartość szacunkowa 543.046 kor. 50 hal., najniższa oferta 271.523 koron 25 hal. Do realności lwh. 149/II. i 150/II. ks. gr. m. Lwowa należą przynależności: bliżej w protokole ocenienia do L. E. XVI. 73/16/12 opisane, oszacowane co do realności lwh. 149/II. na 6.328 kor., zaś co do realności lwh. 150/II. na 15.892 kor. 50 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, dnia 4 maja 1918. (2379 3—3)

E. XVI. 722/16 (24). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku krajowego we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 czerwca 1918 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie w Oddziale Nr. XVI. na zasadzie równocześnie tą uchwałą zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 681/III., oznaczenie realności: cała realność pod l. kat. 748 3/4 we Lwowie z budynkami i przynależytościami, wartość szacunkowa nieruchomości: 30.000 kor., przynależności 11.151 koron 95 h., — razem 41.151 kor. 95 hal. Najniższa oferta 20.575 kor. 98 h. Do realności lwh. 681/III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności: bliżej w protokole do E. XVI. 722/16 (12), oszacowane na 11.151 koron 96 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 4 maja 1918. (2380 3—3)

Konkursa.

Prez. 17401/18. Ogłoszony w Nr. 116 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady sędziów w Kołomyi, Stanisławowie, Drohobyczu, Buczaczu, Szczercu, Husiatynie, Kałuszu, Kozowie, Monasterzyskach, Mościskach, Zborowie Bohorodczanach, Brodach, Bursztynie, Gródku Jagiellońskim, Horodence, Jaworowie, Jabłonowie, Komarnie, Kulikowie, Kutach, Mielnicy, Mostach Wielkich, Nadwórnie, Ottynii, Pruchniku, Rudkach, Sądowej Wiszni, Skolem, Sokalu, Trembowli, Turce, Uhnowie, Wiśniowczyku, Zabłotowie i w Żabiu upływa z dniem 15 czerwca 1918.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 21 maja 1918. (2393 2—2)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 3/18 (4). Przeciw Chaimowi Aberdamowi i Leibowi Kaufmanowi w Tarnowie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przez Karola Budischowskyego et Söhne w Wiedniu III. Hintere-Zollamtsstrasse 17 pozew wekslowy o 2.708 koron 70 hal. z pn. Rozprawę w tej sprawie wyznaczono na dzień 4 czerwca 1918 godz. 9·30 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 18 II. piętro Celem strzeżenia praw Chaima Aberdama i Leiba Kaufmana, ustanowiono p. dr. Zygmunta Jaworowskiego, adwokata w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Chaima Aberdama i Leiba Kaufmana w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, 30 kwietnia 1918. (2438 1—3)

С. II. 53/18 Против з житя і місця побуту незвісному Арієму Бакенротови вніс Йосиф Гужковский і тов. в ц. к. повітовім суді в Лїску позов о знесенє співвласности реальноси обнятоі вик. гіп. ч. 165, 621, 828, 921, 1028 і 1036 гром. кат. Лїско На підставі позву визначено термін до явної головної розправи на день 5 червня 1918 о 9 годинї рано. Для стереженя прав незвісного установлено пана Абрагама Бакенрота сина Самуеля Ляйби у Східници куратором. Тойже куратор буде незвісного в згаданій справі на его необмеженість і кошта так довго заступати, аж він в суді зголосить ся або вимінить повновластця. (2417)

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Лїско, дня 8 мая 1918.

Cg. III. 52/18 (1). Przeciw Józefowi i Annie Cwajnom z Leśnej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żywcu przez Jetti Betterową z Leśnej pozew o 415 koron 77 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 maja 1918 o godz. 10 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw Józefa i Anny Cwajnów ustanawia się p. dr. Władysława Gwoździewicza, adwokata w Żywcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa i Annę Cwajnów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żywiec, dnia 1 maja 1918. (2424)

C. 71/18 (1). Przeciw Waniowi Szkwarle, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Paraskę Mużelak z Mochnaczki wyżniej pozew o zapłatę kwoty 400 koron z pn. Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 19 czerwca 1918 9 rano. Celem strzeżenia praw Wania Szkwarły ustanawia się p. Leopolda Hetpera, c. k. notaryusza w Muszynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wania Szkwarłę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 17 maja 1918. (2418)

C. I. 55/18 (2). Przeciw Józefowi Demyda vel Domeda synowi Michała, rolnikowi w Sałaszach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Uhnowie przez Zofię Radziszewską w Radziszowie, jako opiekunkę małoletniego Józefa Radziszewskiego, pozew o ojcostwo i alimentacyę. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 12 czerwca 1918 o godzinie 9 przed południem, sala Nr. 4. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Demydy vel Domedo, ustanawia się p. Mykołę Jarema, wójta w Sałaszach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Demydę vel Domedę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Uhnów, dnia 18 maja 1918. (2420)

Ns. 3716/18 (2). Przeciw Zafii Zamońskiej vel Zamojskiej, urdzonej i zamieszkałej w Iławczu, lat 23 liczącej, religii rzym. kat., zarobnicy, córce Michała, zawisła w Sądzie dywizyjnym obrony krajowej we Lwowie do Dst. 141/17 sprawa karna o popełnioną w maju 1917 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1918. (2395)

L. 81.166/XVII. (4596). (2436)

Ogłoszenie.

Przeciętna cena targowa świń bitych notowana urzędownie w stolicy kraju w miesiącu kwietniu 1918, która w myśl § 52 lit. a) ustawy z 6 sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177) ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne zabite na zarządzenie Władzy lub padłe wskutek dokonanego z urzędu szczepienia w miesiącu maju 1918 wynosi 8 kor. 12 hal. za kilogram.

To się podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Wyroki prasowe.

Nr. 116. (2349)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Marburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Mai 1918, Pr. 6/18, die Weiterverbreitung der Nummer 38 der Zeitschrift: „Straża" vom 13 Mai 1918 wegen des Artikels: „Grof Clary je izdal" nach § 300 St.-G. verboten.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.